Roztoczański Park Narodowy

MaB

Polskie Parki Narodowe

**streszczenie:**
Głównym bohaterem opowieści jest gniewosz plamisty vel „gniewek' i jego kuzyni – żmija zygzakowata i zaskroniec oraz ulubieńcy: kumak nizinny i żółw błotny. Dzięki lekkiej narracji odbiorca dowie się jak żyją płazy i gady, co jedzą, czego się boją, z czego są dumne, jakich maja przyjaciół a jakich wrogów.

**autor:** Aneta Dybowska
**Zwierzyniec 2021 r.**

O świcie w Roztoczańskim Parku Narodowym...

Gniewku? Czas wstawać – budzi zaspanego gniewosza jego najbliższy kuzyn zaskroniec. Już słońce wysoko świeci a ty gapciu jeszcze śpisz? Idziemy na spotkanie.

Zapomniałeś kuzynie, że jestem ciepłolubny i nie w głowie mi budzić się tak wcześnie jak ty – oburzył się gniewek. Poza tym mówiłem ci wielokrotnie, że nie lubię jak się mnie niepokoi bez powodu. Mam swoje prawo do intymności i ochrony nadzwyczajnej tzn. ścisłej, jak przeszedłeś przez moją strefę ochronną, przecież to 100 m? zapytał gniewek.

To nie było trudne, wiem jak cię znaleźć, wstawaj leniuchu– odparł zaskroniec.
A ty co się tak wystroiłeś?I tak każdy cię rozpozna. Masz piękne żółte plamy, których mogę ci zazdrości oraz biało – czarne klawisze na brzuchu podobne do klawiszy pianina – powiedział gniewek.

Przestań się guzdrać, pospieszmy się, bo nie zdążymy. Pójdziemy na skróty, przepłyniemy jezioro – powiedział zaskroniec, który uwielbia pływać.

Oszalałeś – powiedział gniewosz. Nie lubię pływać, wolę raczej suche leśne, otwarte tereny, z dużym nasłonecznieniem w sąsiedztwie sosnowych dam, z młodnikami. Tam mam swoje kryjówki. Czasem lubię odwiedzić tereny podmokłe, jak torfowiska, czy doliny rzeczne ale bez przesady, uwielbiam się wygrzewać, najlepiej na wrzosowiskach – dodał gniewek.

Pamiętam jak pokazywałeś mi swoje kryjówki i przez jedną próbowałeś się przecisnąć , to była szpara w skarpie, mało nie utkałeś – zaśmiał się zaskroniec.

Ale nie utknąłem – odparł z przekorą gniewek. Poza tym ostatnio chyba przytyłem, wszystko jakieś takie dla mnie za ciasne, chyba przytyłem. Poczekaj tu na mnie zrzucę ubranie – po czym gniewosz zrzucił wylinkę, przypominającą przeźroczystą pelerynkę.

Twoja wylinka jest trochę inna niż kuzynki żmii. Ona lubi te paski na łuskach, ma ciągle ten sam zygzak, po co ona się tak stroi? – zamyślił się zaskroniec. Widziałem prawie wszystkie jej kolory od szarej, po brązową, miedzianą i białą. Pamiętam, że kiedyś dałem się nabrać bo była cała czarna, zygzak był niewidoczny, jakby założyła pelerynę. Trochę się zdziwiłem bo wyglądała diabelsko - piekielsko uroczo.

Ja widziałem taką w odcieniu brązowym - westchnął gniewosz. Powiedz mi kuzynie, co mam zrobić, żeby nie mylono mnie z innymi wężami i co ma zrobić żeby być bardziej rozpoznawalnym. Ciągle słyszę, żmija, żmija, nie jestem żmiją! – odpowiedział gniewosz.

A czy słyszałeś, że czasem nazywają Was miedziankami? - zasyczał zaskroniec.
To prawda, że jesteśmy do siebie podobni, ale nie bliźniaczo jak niektórzy uważają – powiedział gniewosz. Nawet głowy mamy inne – powiedział gniewosz, żmija ma bardziej trójkątną, a ja nie – zobacz zaskrońcu – odparł gniewek. Na mojej głowie jest znak rozpoznawczy, dziwne że ludzie nie widza mojej litery V– odparł gniewek.

V JAK wampir ?a może V jak VIPER CZYLI ŻMIJA? – zaśmiał się zaskroniec.

Nie drocz się ze mną kuzynie. V przypomina nocnego motyla lub koronę, to są moje i tylko moje znaki rozpoznawcze – odparł gniewek. Znamy się że żmija, bardzo dobrze, wiem, że jest bardzo sławna, ale nie przeze to ze jest pożyteczna, tak jak wszystkie węże, a dlatego, że ma coś niezwykłego w sobie – powiedział gniewosz.

Co takiego? zapytał zaskroniec.

To jad i stosuje go polując na gryzonie, ale nie atakuje nikogo jako pierwsza – rzekł gniewosz.

To dlatego ludzi na nią "polują"? zapytał zaskroniec.

Niestety tak – odparł gniewek dodając, gdyby go nie miała, może ludzie nie zbijali by jej.
A ty drogi zaskrońcu, nie popadaj przesadnie w panikę i obsikuj swoimi cuchnącymi "perfumami" kogoś kto delikatnie na ciebie np. nadepnie – powiedział gniewosz.

Spokojnie drogi gniewku, wezmę przykład z ciebie, odsunę się na bok, albo obrażę i pójdę w przeciwna stronę – odparł zaskroniec. A Znasz gniewku kogoś, kto poza kuzynką ma jad, ale taki mniej niebezpieczny?

Oczywiście, znam kumaka, to dopiero dziwak, a i strojniś niezły – powiedział gniewek. Jego palce stóp są spięte błoną pławną, dzięki temu szybko pływa jakby miał płetwy na nogach. Kumak ma dziwne ubranie, pokryte piłkami to chyba jego amunicja jadowa. Kiedyś widziałem jak dotknął go kret, no wiesz niechcący pomylił korytarze. Przestraszony kumak oblepił go pienistym śluzem i potem krecik bardzo źle się czuł. Wiemże jest to jad kumaka trująca broń dla zwierząt no i dla ludzi. Na mnie to nie działa, moja kuzynka żmija też się nie da nabrać na ten jad a i wiem, że ptaki drapieżne też nie. A widziałeś jego oczy ? – pyta gniewek zaskrońca.

Nie są takie jak nasze okrągłe, bo my polujemy za dnia. Kumak musi być bardzo zakochany, bo wydaje mi się, że jego źrenica ma charakterystyczny sercowaty kształt. Chyba są najdziwniejsze – odpowiedział zaskroniec, choć kiedyś wydawało mi się, że to żmija ma najdziwniejsze oczy.

Gniewek zaśmiał się – wyglądają jak postawione zapałki, całkiem pionowe.

A gdybym ci powiedział w tajemnicy – mówi zaskroniec, że jej źrenice pionowe pomagają jej polować zwłaszcza po zmroku, więcej dzięki nim widzi.

Kuzynie – zasyczał gniewosz, przecież wiesz, że gdyby nie nasz specjalny narząd Jacobsona, to sam wzrok nie byłby wystarczający. Dzięki temu wychwytujemy cząsteczki powietrza z zapachem i namierzamy swoje jedzonko.

Jeszcze tylko opaska na oczy, bo razi mnie to słońce, i możemy ruszać - powiedział gniewosz.

Wyglądasz z tą przepaską jak pirat, albo jak Zorro. Pamiętam cię jak byłeś młodszy, ciągle taki granatowo szary z czerwonym spodem – przyznał zaskroniec, a teraz proszę kombinujesz; masz różne kolory i brązowej i te no, rdzawe i te plamy w dwóch rzędach, no i te idealnie gładkie i błyszczące łuski – uśmiechnął się zaskroniec.

To ostatni krzyk mody, nie wiedziałeś, ludzie też czasami zakładają jakieś maski na twarz – powiedział gniewek. Wszystko pomaga maskować się w środowisku.

Aaa sprytnie – przyznał zaskroniec, dodając to jak teraz zamaskuję moje żółte plamy? zamyślił się zaskroniec.

Moje plamkowanie w dwóch rzędach jest niepowtarzalne, ale niekiedy zlewa się w zygzak, zależy jak się ułożę – przyznał gniewek. Ty kuzynie musiałbyś głowę schować a to już problem bo lubisz gadać – zaśmiał się gniewek.

Cicho – powiedział zaskroniec, słyszysz ten hałas?

Czyżby czas na śniadanko, spójrz tam – z prawej jaszczurka zwinka - powiedział gniewosz.

Nie zwinka tylko żyworodna – odparł zaskroniec. Jest smuklejsza i ma mniejsza głowę od zwinki, a poza tym na grzbiecie ma kilka rzędów małych ciemnym i jasnych plamek, nie stroi się jak ten zielony amant podczas godów, no i ogon zwykle ciemniejszy niż cała reszta.

Przypomniało mi się jak podczas polowania na padalca, zrzucił ogon i nie wiedziałem co się dzieje – powiedział gniewek i dodał.

A gdzie ja mam szyję, a gdzie mam ogon? - zapytał zaskroniec.

Mam ci uwierzyć, że podczas duszenia swojego jedzonka tak wnikliwie oglądasz co jesz, przecież połykasz w całości? Pamiętaj kuzynie jesteś tym, co jesz – odparł gniewek.

Ten hałas coś mi przypomina - zamyślił się zaskroniec. Tak, to rzekotka wschodnia - odpowiedział.

Grzechotka? - zasyczał gniewosz.

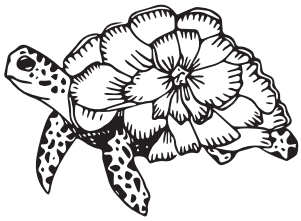

Nie grzechotka tylko rzekotka, taki mały Spiderman, który wspina się po pionowych powierzchniach - oburzył się zaskroniec.

Swoją drogą - zasyczał gniewosz, wszyscy jesteśmy różni, ale też wiele nas łączy.

Skoro tak, to powiedz kuzynie, co łączy mnie z tym z tą żelazną żabą z durszlakiem na plecach? - zaśmiał się zaskroniec.

Pytasz o żółwia błotnego? Tez chciałbym mieć taki pancerz poryty tarczkami. Cóż mamy przecież wspólnych przodków, nasi ojcowie nazywani strasznymi jaszczurami - dinozaury. Zapewne nie wiesz, że jesteśmy spokrewnieni z mozazaurami - wymarłymi gadami wodnymi z kredy, które wywodziły się z waranowatych - odparł gniewek.

Kreda, warany? To dlatego moje powieki są zrośnięte, bo przodkowie żyli kiedyś w wodzie? - zasyczał zaskroniec. Tak, uszy też utraciliśmy, bo nie były nam potrzebne w wodzie. Wszystko to ewolucja, która trwa do dziś.

Szkoda, że żółwie tak wolno ewoluują i nadal mają krótkie ogony, nie to co my - zamyślił się zaskroniec.

Ruszajmy marzycielu, jest zadanie do wykonania, w drogę kuzynie - uśmiechną się gniewek.